

Jakub Olchowski

Kazachstan – gra o strefę wpływów

Na początku stycznia 2022 r. w Kazachstanie doszło do gwałtownych protestów społecznych, które podobnie jak na Ukrainie w 2013 r. i na Białorusi w 2020 r. rozpoczęły się od sprzeciwu wobec pojedynczych decyzji władz, by następnie szybko przekształcić się w systemowy, szeroki opór przeciw rządzącym. Rosja, mimo wiążącego się z tym ryzyka, spróbuje wykorzystać tę sytuację – posługując się strukturami Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym – do ugruntowania swojej pozycji na obszarze, który uznaje za własną strefę wpływów, a jednocześnie do pogłębienia presji na Ukrainę i Zachód.

Protesty. Bezpośrednim powodem gwałtownych protestów, które z początkiem roku 2022 wybuchły w Kazachstanie, był wzrost cen gazu. Jednak w istocie ich przyczyną jest sytuacja, w jakiej Kazachowie znajdują się od lat: bieda, brak perspektyw, prześladowania opozycji, fałszowanie wyborów, korupcja, nierówności społeczne, inflacja, wreszcie – pandemia, obnażająca fatalny stan opieki zdrowotnej. W dużej mierze obwiniany jest o to Nursułtan Nazarbajew, który jako prezydent Kazachstanu sprawował autorytarne rządy przez niemal 30 lat. W 2019 r. prezydentem został jego protegowany, Kasym-Żomart Tokajew, *de facto* jednak to Nazarbajew, formalnie przewodniczący Rady Bezpieczeństwa Kazachstanu, nadal decydował o polityce państwa.

Mimo podjętych przez władze prób uspokojenia sytuacji i spacyfikowania nastrojów – zamrożenie cen, dymisja rządu, a także samego Nazarbajewa – niepokoje społeczne przybrały na sile i nastąpiła ich szybka eskalacja. Pokojowe początkowo protesty zmieniły się w brutalne i gwałtowne starcia demonstrantów z siłami porządkowymi. W ich rezultacie śmierć poniosło wiele osób po obu stronach – według niepotwierdzonych doniesień z 9 stycznia zginęły 164 osoby, a rannych zostało ponad 2 tysiące. Dowodzi to zarówno ogromnej determinacji społeczeństwa, jak i nieustępliwej postawy władz (Tokajew wydał polecenie strzelania do demonstrujących). Nie jest też wykluczone, że brutalność oraz liczne akty grabieży i wandalizmu mogły być celowo prowokowane.

Kontekst wschodnioeuropejski. Wydarzenia w Kazachstanie wykazują pewne podobieństwa zarówno do wydarzeń na Ukrainie z lat 2013/14, jak i protestów na Białorusi po sfałszowanych latem 2020 r. wyborach prezydenckich. Bezpośrednim impulsem była konkretna, doraźna sytuacja (odrzućenie układu stowarzyszeniowego z UE, sfałszowane wybory, podwyżka cen), ale w każdym z przypadków protesty przerodziły się w szeroki, systemowy sprzeciw wobec władz, które odpowiadały brutalnymi represjami. W każdym też przypadku protesty przybrały bezprecedensową skalę, skłaniając władze do próby ograniczania przepływu informacji i kanałów komunikacji. W każdym także, mniej lub bardziej bezpośrednio, oficjalne władze zwróciły się o pomoc do Rosji.

Dla Rosji wybuch niezadowolenia społecznego w Kazachstanie był prawdopodobnie zaskoczeniem – jeszcze w grudniu 2021 r. Władimir Putin spotkał się z Tokajewem i Nazarbajewem podczas szczytu Wspólnoty Niepodległych Państw, na którym rozmawiano o kontynuacji współpracy w ramach Eurazjatyckiej Wspólnoty Gospodarczej. Biorąc zatem pod uwagę obecne napięcia w relacjach z Zachodem i nieustanne obawy Rosji przed „kolorowymi rewolucjami”, reakcja Rosji była przewidywalna: o zainicjowanie protestów oskarżono „siły zewnętrzne” – analogicznie jak w przypadku wydarzeń na Ukrainie i Białorusi. Podobną narracją posługują się także władze Kazachstanu i Białorusi. Nie potwierdzają tego scenariusza relacje świadków wydarzeń, którzy podkreślają towarzyszące im chaos, brak liderów i jakiegokolwiek zorganizowania, a także zaskoczenie w środowiskach opozycyjnych.

Interwencja OUBZ i strategia Rosji. Obecny reżim kazachski, podobnie jak białoruski, nie jest najbardziej użyteczny z punktu widzenia Rosji i jej interesów. Jednak, znów tak jak w przypadku Białorusi, jeszcze mniej korzystne byłoby jego obalenie. Inaczej natomiast niż białoruski, reżim kazachski nie jest skonsolidowany i nie ma pewności co do realnego poparcia resortów siłowych (o czym świadczą np. gorączkowe zmiany personalne w tych resortach). Tę słabość potwierdził Tokajew, już 5 stycznia zwracając się do Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym o pomoc zewnętrzną w walce z „terrorystami”. Zgodnie z Traktatem o Bezpieczeństwie Zbiorowym (tzw. traktatem taszkienckim) pomoc taka może być udzielona członkowi organizacji w przypadku agresji zewnętrznej, ale uwzględnione mogą być też zagrożenia wewnętrzne, np. o charakterze terrorystycznym (co koresponduje zresztą z rosyjskimi strategią bezpieczeństwa i doktryną wojskową). W tym kontekście trzeba też podkreślić, że w oświadczeniu szczytu OUBZ z 2017 r. wyraźnie stwierdzono, że organizacja przeciwstawiać się będzie „kolorowym rewolucjom i wojnom hybrydowym”. W przypadku Kazachstanu zadaniem sił OUBZ ma być „ochrona ważnych obiektów państwowych i wojskowych w Kazachstanie, a także pomoc siłom porządku publicznego Republiki Kazachstanu w ustabilizowaniu sytuacji i przywróceniu rządów prawa”.

OUBZ utworzono w 2002 r., na bazie postanowień traktatu taszkienckiego z 1992 r. Organizacja miała być w założeniu fundamentem systemu bezpieczeństwa zbiorowego obszaru Wspólnoty Niepodległych Państw (co się nie udało) i jednocześnie mechanizmem obrony zbiorowej sygnatariuszy, swoistym odpowiednikiem NATO na obszarze byłego ZSRR. Udało się to w niewielkim stopniu, nie tylko ze względu na dysproporcję potencjałów, ale i ograniczony zasięg członkostwa – członkami OUBZ są jedynie Rosja, Armenia, Białoruś, Kazachstan, Kirgistan i Tadżykistan. Jednak przywódcy tych państw regularnie się spotykają, istnieją też wspólne siły i prowadzone są wspólne ćwiczenia wojskowe. Niemniej organizacja pozostaje przede wszystkim instrumentem polityki Rosji.

Trzon „sił pokojowych” skierowanych do Kazachstanu (to pierwsza tego rodzaju operacja OUBZ), liczących niespełna 4 tys. żołnierzy, stanowią jednostki rosyjskie. Na ich czele stanął generał pułkownik Andriej Sierdiukow, dowódca rosyjskich wojsk powietrznodesantowych, który dowodził też siłami rosyjskimi w Syrii i któremu przypisuje się kierowanie aneksją Krymu. Świadczy to o tym, że Kreml przywiązuje dużą wagę do tej operacji. Jeśli bowiem reżim kazachski upadnie, uderzy to w prestiż Rosji, która dodatkowo może stanąć przed wyborem: utrzymać presję na Ukrainę czy przenieść ją na obszar Azji Centralnej. Tymczasem prezydent Putin, jak to określił John Herbst, chciałby „mieć ciastko i zjeść ciastko”. Jeśli reżim w Kazachstanie, dzięki pomocy OUBZ (*de facto* Rosji), utrzyma się, nie będzie mógł kontynuować polityki balansowania między Rosją a innymi silnymi podmiotami – podobnie jak robiła to do 2020 r. Białoruś – i stanie się, tak jak Białoruś, w znacznym stopniu zależny od Rosji, dla której jest to korzystne z kilku względów: a) Kazachstan jest ważnym eksporterem gazu, ropy i uranu (największe wydobycie na świecie); b) znajduje się tu rosyjska infrastruktura wojskowa, z dzierżawionym kosmodromem Bajkonur na czele; c) ok. 20% populacji Kazachstanu stanowią Rosjanie; d) Azja Centralna stanowi dla Rosji bufor, oddzielający ją od Chin, Indii i Iranu, które budują tam swoje wpływy, ale także od niestabilnego Afganistanu.

Istnieje ryzyko, że przedłużająca się interwencja w Kazachstanie mogłaby doprowadzić do wzrostu nastrojów antyrosyjskich wśród Kazachów oraz do napięć etnicznych – przed podobnym dylematem stała Rosja w przypadku Białorusi. Społeczeństwo rosyjskie także jest raczej sceptycznie nastawione do idei wysyłania wojsk do Kazachstanu. Jeszcze poważniejsze ryzyko wynika z konieczności działania „na dwóch frontach” – w Azji i wobec Ukrainy/Zachodu. Mimo ryzyka Rosja podjęła działania – nie tylko ze względu na znaczenie regionu Azji Centralnej, ale także by zademonstrować gotowość i determinację do obrony swoich interesów na obszarze, który uważa za własną strefę wpływów.

Wnioski. Interwencja sił OUBZ w Kazachstanie jest kolejnym sygnałem, że Rosja zamierza utrzymać swoje wpływy na obszarze „bliskiej zagranicy” i wspierać prorosyjskie siły. Nie zawaha się też bezpośrednio interweniować, zwłaszcza gdy wystąpią określone warunki: impuls/wydarzenie, zapewniające uzasadnienie interwencji; obecność przychylnych Rosji sił; niskie przewidywane koszty militarne i polityczne; odpowiedni poziom własnych zdolności i potencjału. Wysłanie „sił pokojowych” potwierdza też, że Rosja nie zamierza wycofać

się ze swoich ambicji nie tylko względem Ukrainy, Mołdawii i Kaukazu, ale także Azji Centralnej. Wreszcie, pokaz militarnej i logistycznej sprawności ma dodatkowo wyrzucić presję na Ukrainę i Zachód.

Kazachstan czekają zapewne zmiany. Zachód posiada tam niewielkie wpływy – ale także inwestycje, które wymagają ochrony. Nie zareagował jednak zdecydowanie w sprawie kazachskich protestów, przypuszczalnie dlatego, by w obliczu napiętych relacji z Rosją uniknąć oskarżeń o inspirowanie „kolorowych rewolucji”. Nie wiadomo na razie, jak długoterminowo zareagują Chiny, zainteresowane Kazachstanem tak ze względów geopolitycznych, jak i z racji zasobów naturalnych oraz bezpośredniego sąsiedztwa (niemal 1800 km granicy). Trzeba pamiętać, że Kazachstan należy nie tylko do OUBZ, ale i do Szanghajskiej Organizacji Współpracy, której ewentualne zaangażowanie w wewnętrzny konflikt kazachski zmieniłoby układ sił w Azji Centralnej. Trudno też przewidzieć, czy potencjalne przedłużanie się tego konfliktu i pogarszanie sytuacji wewnętrznej nie przełoży się na wzrost znaczenia islamskich radykałów (70% Kazachów to muzułmanie). Nie można też wykluczyć, w skrajnym scenariuszu (i w sytuacji objęcia władzy w Kazachstanie przez siły niezależne od Rosji bądź jej nieprzychylnie), oderwania od Kazachstanu jego północnej części – mieszka tam większość etnicznych Rosjan, a co istotniejsze, znajduje się tam większość kazachskich zasobów węgłowodorów.